Nr. 9. Tarnów dnia 26 lutego 1928. Rok IV.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza 20 gr. Prenum. kwartalna: w Tarnowie 2·50 zł. na prowincji 3 zł.

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNÓW, UL. SEMINARSKA 7
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.
Konto P. K. O. Kraków 407.615.

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. Ogłoszenia handlowe według obliczeń

30 Trzydziestka jest obrazem przyszłej Polski. 30

Że przyszłość Polski i jej wielkość leży w rozwoju gospodarczym, o tem zdawałoby się nie trzeba pisać i przekonywać nikogo. A jednak w okresie wyborów, wobec zalewu różnych sprzecznych haseł, dobrze jest przypomnieć sobie i uświadomić, że jedyną drogą do podniesienia naszego państwa na zewnątrz, do polepszenia dobrobytu jego obywateli, a także do umocnienia naszych granic, naszego stanowiska militarnego jest praca nad rozwojem gospodarczym Polski, praca celem poprawy bytu warstw pracujących i produkujących dobra materjalne.

To też czas niedaleki pokaże, że organizacje mające na celu rozwój gospodarczy rolnictwa, rękodzieła i stanu robotniczego, dobrobyt najszerszych warstw ludności, mają jedynie mocną i usprawiedliwioną podstawę społeczną istnienia a wszelkie inne organizacje partyjne, choćby nawet podszywały się pod nazwę sanacyjną, muszą im ulec, bo muszą ulec życiu.

Lista Nr. 30 jest właśnie taką listą, która odźwierciedla życie społeczne przyszłej Polski. Grupuje ona w sobie związki zawodowe rolników i związki zawodowe robotników. Na liście państwowej Nr. 30 stoją rzemieślnicy na szóstem (Grobelny) i siódmem (Bartkowski) miejscu, Urzędnicy mają tam miejsca piąte i ósme (Morawski i dr. Chmielewski) a w okręgu tarnowskim na trzeciem swego przedstawiciela.

Listę Nr. 30 stworzyło Poznańskie i Pomorze, te najsilniej gospodarczo rozwinięte dzielnice a stworzyłyły ją na tak rozumnych podstawach, że tam rząd nie wystawił osobnej listy Nr. 1., uważając słusznie, że zasady i hasła gospodarcze są silniejsze niż hasła bezpartyjności, bo organizacje gospodarcze są podwaliną społecznego ładu, a bezpartyjność danych osób czy organizacji może się łatwo zmienić w partyjność, która tak wiele już Polsce przyniosła szkód i hańby.

Lista Nr. 30 wyraźnie podkreśla swe stanowisko gospodarcze, nosząc nazwę Katolicka Unja **gospodarcza**.

Ale lista nasza, nietylko same gospodarcze cele ma na oku.

Wiemy dobrze z historji, że istniały państwa potężne i gospodarczo silne, a jednak upadły i co gorsze, znikczemniały. Starożytne państwa greckie i rzymskie były to państwa i uczone i gospodarczo silnie rozwinięte i militarnie mocne a nawet potężne — a jednak upadły.

Upadły, bo znikła więź moralna, ten cement spajający stosunki społeczne. Upadły, bo rozwiązłość i niemoralność zniszczyła zdrowie fizyczne i moralne tych narodów i państw, zniszczyła hart ducha i energję życia.

A zresztą nam, Polakom nie trzeba tak daleko szukać przykładów. Polska szlachecka upadła, bo niemoralność, zepsucie obyczajów popuściły pasa, a za upadkiem moralnym poszedł zanik życia umysłowego, gospodarczego, a nawet zanik zmysłu państwowości.

I dlatego mając te przykłady na oku, organizacje grupujące się dokoła listy Nr. 30 głoszą i wyznają, że nie wystarczy państwu sam rozwój gospodarczy. Zdrowie duchowe społeczeństwu jest koniecznie potrzebne, aby mogło się ono normalnie i wszechstronnie rozwijać. A zdrowie to duchowe nie da się pomyśleć bez religijności, opartej o ewangelję Chrystusową, bez zasad, opartych na nauce jedynie prawdziwego Kościoła katolickiego.

I dlatego lista nasza nosi nazwę **Katolicka** Unja gospodarcza.

Po przewrocie majowym rzucił marsz. Piłsudski hasło: sanacji moralnej, wierząc, że sanacja życia gospodarczego i stosunków wewnętrznych zawisła od moralnego podniesienia społeczeństwa.

„Nasz Głos“ kilkakrotnie na swych łamach rozwijał te myśli i nawoływał do zdrowej naprawy i jedynie wartościowej sanacji moralnej, opartej o sumienia katolickie. Przez pisma miejscowe, podszywające się pod hasła sanacji moralnej, a niejednokrotnie prowadzone przez ludzi z gruntu niemoralnych, bywał wyśmiewany.

Obecnie hasła nasze święcą triumf. Rząd marsz. Piłsudskiego obok t. zw. bezpartyjnej jedynki postawił katolicką sanacyjną trzydziestkę.

W rocznicę przewrotu majowego pisał „Nasz Głos“:

„Naprawa, zmiana stosunków zależna jest od jednostek wewnętrznie urobionych i zjednoczonych w jednym idealnym celu. I dlatego nie możemy ufać ludziom bez wiary, bez moralności, bez podkładu etycznego, ludziom, którzy uważają, że wystarczy zmienić kilka kółek w systemie rządzenia, że wystarczą środki zewnętrzne, techniczne, bat, nowa partja, nowy żłób.

Nie wystarczy przemalować szyldy i fronty, zaimponować naklejankami, wycinankami, frazesami, udaną miną — by zmienić system wychowania i rządzenia.

Niema reformy, niema naprawy społeczeństwa i państwa bez reformy i naprawy moralnej ich członków i obywateli!“

Dziś powtarzamy te słowa, aby przypomnieć, że mieliśmy hasła zdrowe, które doczekały się uznania ze strony rządu marsz. Piłsudskiego i ze strony społeczeństwa, popierającego trzydziestkę.

Lista Nr. 30 Katolickiej Unji Gospodarczej jest odbiciem stosunków przyszłej Polski. Program trzydziestki jest idealnym zwierciadłem potężnego państwa polskiego w przyszłości. — **Program Katolickiej Unji Gospodarczej Nr. 30 jest programem prawdziwej sanacji moralnej i gospodarczej.**

Czy trzydziestka jest listą rządową?

Ludzie, w których powodzenie i uznanie trzydziestki wywołuje zazdrość i nienawiść partyjną i rasową, osobniki niepowołane, nieodpowiedzialne i nie cieszące się zaufaniem społeczeństwa ze względu na ich ciągłą zmianę przekonań politycznych, czynniki antypaństwowe — usiłują bałamucić społeczeństwo przez szerzenie zdania, że trzydziestka nie jest listą państwową, a nawet używają do tego celu przewrotnego „Hasła“, podszywającego się obłudnie pod hasła marsz. Piłsudskiego.

Podawaliśmy już w poprzednim numerze w streszczeniu, co mówią czynniki oficjalne, rządowe o trzydziestce. Obecnie wobec tego, że zarzut powyższy postawiono na zebraniu jedynki, odbytem w miniony czwartek w Gwieździe, podajemy w dosłownem brzmieniu odpis pisma województwa krakowskiego do starostw mu podległych w sprawie list rządowych Nr. 1 i Nr. 30.

Oto jego treść:

Krakowski Urząd Wojewódzki.
Wydział prezydjalny.
L. 360 Wyb. Sejm.

Do wszystkich P. P. Starostów w Województwie Krakowskiem P. P. Starostów w Olkuszu, Miechowie, Tarnobrzegu, Kolbuszowej i Strzyżowie (do rąk własnych). W uzupełnieniu instrukcji, jaką Panowie otrzymali na zjeździe Starostów, podaję do wiadomości, że pierwotna kombinacja bloku złożonego z Katolicko ludowych, Zwiazku ziemian, Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego (M. Rudziński i Dworski) i Związku zaw. Rolników uległa o tyle zmianie, iż organizacje te idą na terenie Krakowskiego Województwa do wyborów oddzielnie i tak:

1) Lista Nr. 1. Bezpartyjny Blok współpracy z Rządem składa się z: a) Zjednoczenia Ludowego J. Bojki b) Partji pracy c) Związku Naprawy Rzeczypospolitej d) Zjednoczenia Mieszczańskiego i e) Organizacji b. wojskowych.

2) Lista Nr. 30 obejmuje: a) Stronnictwo Katolicko-Ludowe b) Związek Ziemian i Ch. N. (Rudziński i Dworski) i c) Związek Zawodowych Rolników.

Obie listy zasługują na równorzędne poparcie i w tym względzie Władze nie będą czyniły żadnych różnic.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, iż P. P. Starostowie, jako dokładnie obeznani z terenem i nastrojami panującemi w danych okolicach powiatu, będą zależnie od okoliczności i potrzeb względnie sympatji politycznych ludności forsować jedną z tych list, starając się, by nie zachodziły kolizje między ich zwolennikami.

Życzeniem Rządu jest uzyskanie jak największej ilości posłów niezależnie od tego, czy wyjdą oni z listy Nr. 1 czy z listy Nr. 30. Zwracam uwagę, iż postępowanie P. P. Starostów musi być jasne i zdecydowane, aby nie wprowadzać w ludności pomieszania pojęć.

W razie ujawnienia się jakichkolwiek trud-

ności w stosowaniu niniejszego okólnika zechce Pan Starosta donieść mi o tem telefonicznie do Województwa na Nr. telefonu 4313.

Wojewoda *Dr. K. Duch* mp.

Sądzimy, że po ogłoszeniu tego pisma urzędowego — zamilkną mąciciele opinji publicznej, którzy bezwiednie, może w zaślepieniu partyjnem, a może celowo działają antypaństwowo, bo na korzyść list wrogich rządowi marsz. Piłsudskiego, a szczególnie na korzyść listy Witosa.

List otwarty

Duchowieństwa Diecezji Tarnowskiej do Redakcji „Głosu Narodu".

Redaktor „Głosu Narodu" w artykule wstępnym z dnia 18 stycznia ogłosił z triumfem, że przez zblokowanie się Piasta z Chadecją „likwiduje się ostatecznie przykry rozdźwięk, który był jeszcze do niedawna między najpoważniejszem stronnictwem ludowem a duchowieństwem". Coś to wygląda, jakby: Rzym przemówił, sprawa skończona. Zachodzi jednak pytanie, od kogo Redakcja „Głosu Narodu" otrzymała upoważnienie likwidowania tego rozdźwięku i pasowania p. Witosa na katolika i to czołowego. O ile wiemy, ani Duchowieństwo, z którem p. Witos tyle lat wojował, nie dało Redakcji pełnomocnictwa, ani też Redakcja nie jest trybunałem kościelnym, któryby samodzielnie podobne sprawy załatwiał; idzie tu zatem nie tyle o powagę Duchowieństwa, nie tyle nawet o powagę JE. X. Biskupa tarnowskiego, któremu p. Witos stale się opierał, ale idzie, co ważniejsza, o zasadę katolicką, a do jej rozstrzygnięcia nie wystarcza powaga choćby „Głosu Narodu". My, którzyśmy zbliska obserwowali postępowanie p. Witosa, mamy poważne wątpliwości co do jego katolicyzmu, a tych wątpliwości nie usunęło samo orzeczenie „Głosu Narodu". Gdzie idzie o katolicyzm, tam nie powinno być żadnych niejasności.

Dlatego, naszem zdaniem, byłby lepiej zrobił p. redaktor „Głosu Narodu", gdyby był napisał otwarcie, że z p. Witosem pod względem katolickim nie było dobrze, ale dla interesu łączy się z nim. On zaś, t. j. p. Witos, kiedy się z Chadecją łączy, — to widocznie chce się poprawić i w nowem towarzystwie będzie postępował po katolicku. Takie przedstawienie byłoby dla nas zrozumiałe, co więcej, nawet pożądane, gdyż jako kapłani niczego bardziej nie pragniemy, jak nawrócenia zbłąkanych.

W nadziei, że Redakcja, która tak gorliwie zajęła się katolicyzmem p. Witosa, zechce go wychować na dobrego katolika, pragniemy podać pewne wskazówki, w jakim kierunku ma wpływać na p. Witosa, aby Chadecja i Kościół mogły mieć z niego pociechę a nie wstyd.

W roku 1914, kiedy pod wpływem namiestnika Korytowskiego p. Witos i p. Bojko zjawili się u JE. X. Biskupa tarnowskiego celem wyrównania przeszłości, JE. X. Biskup zażądał od nich wyraźnej deklaracji co do pewnych punktów zasadniczych, a mianowicie: 1) Czy uznają, że jest ścisłym obowiązkiem katolika posłuszeństwo władzy kościelnej w rzeczach wiary i moralności? 2) Czy uznają, że Biskup ma prawo i obowiązek zakazywać pism i gazet, które uważa za szkodliwe dla dobra dusz? 3) Czy potępiają szkodliwy pod względem religijnym wpływ „Przyjaciela Ludu": Stapińskiego i czy żałują za to, że go popierali? 4) Czy odrzucają antyklerykalizm jako przeciwny duchowi Kościoła katolickiego?

Wszystkie te pytania były w danych warunkach koniecznie potrzebne, gdyż: 1) Piast w pierwszych numerach, określając swoje stanowisko do religji, ogłosił, że się trzymać będzie Pisma św., nie wspominając nic o posłuszeństwie należnem Kościołowi. 2) Wojnę przeciwko JE. X. Biskupowi tarnowskiemu rozpętali ludowcy z chwilą, gdy ogłosił, względnie ponowił dawny zakaz czytania „Przyjaciela Ludu", którego pierwszorzędnymi współpracownikami byli pp. Witos i Bojko. Wtedy to pisali i mówili głośno, że JE. X. Biskup nadużył swej władzy, że go słuchać nie należy. 3) Wprawdzie pp. Witos i Bojko w tym czasie już zerwali ze Stapińskim, ale nie ze względów religijnych, — więc JE. X. Biskup musiał od nich żądać potępienia działalności Stapińskiego i żalu za to, że go popierali. 4) Deklaracja o antyklerykaliźmie była konieczna, gdyż „Przyjaciel Ludu", którego poprzednio popierali, zionął nienawiścią do Duchowieństwa, a i nowy Piast bardzo silnie wyrzekał się klerykalizmu.

W dyskusji, jaka się rozwinęła na temat powyższych pytań, oświadczył p. Witos, że w rzeczach wiary będzie słuchał każdego wikarego, ale co do moralności zastrzega sobie swobodę zupełną. Nie pomogły nawet wyjaśnienia JE. X. Biskupa, że w polityce zostawia Kościół wiernym swobodę, jak długo niema wyraźnego grzechu.

Na pytanie, czy Biskup może zakazywać pism szkodliwych, po namyśle odpowiedział p. Bojko, że taki „Naprzód" mógłby może potępić, p. Witos jednak i tego nie chciał przyznać. Po pewnej dyskusji, która nie doprowadziła do porozumienia, zażądał p. Witos podania przez JE. X. Biskupa warunków na piśmie, celem, jak mówił, naradzenia się ze swojem stronnictwem. Po niejakim czasie zgłosił się do jedynego, jeszcze dzisiaj żyjącego świadka rozmowy, X. Infułata Bąby, z oświadczeniem, że biskupich warunków nie przyjmuje.

Od tej chwili zerwał p. Witos wszelkie stosunki z Biskupem tarnowskim i swego stanowiska dotychczas nie zmienił, ani też nie złożył oświadczenia, że zaszła zmiana w jego poprzednich pojęciach. Prawda, że p. Witos głosił, iż z innymi X. X. Biskupami jest w zgodzie, tylko, z X. Biskupem tarnowskim nie może się porozumieć, ale w tem podobny jest do tego syna, który z innymi ojcami potrafi się zgodzić — tylko nie ze swoim. Prawda i to, że Piastowcy przed innymi XX. Biskupami wytaczali skargi na JE. X. Biskupa i na Duchowieństwo tarnowskie, walczyli jednak kłamstwem, np. jednemu z Biskupów na dowód jak księża tarnowscy są rozjątrzeni na Piastowców opowiadali fakt, że jeden z proboszczów diecezjalnych publicznie odmówił posłowi piastowemu Komunji wielkanocnej. Proboszcz zainterpelowany odpowiedział, że nie miał sposobności wyrządzić tej zniewagi posłowi z tej prostej racji, że ten poseł nigdy nawet nie próbował przystąpić do Komunji świętej. Wobec innych XX. Biskupów głosili Piastowcy, że X. Biskup tarnowski tak jest zawzięty na p. Witosa, że nawet nie chciał go przyjąć, gdy się do niego zgłosił, co znowu było nowem kłamstwem. O zawziętości X. Biskupa chyba nie świadczy ten krok, jaki uczynił, by p. Witosowi porozumienie ułatwić. Napisał list wprost do niego, w którym oświadcza, że gotów go przyjąć w każdej chwili. Upłynęło więcej jak rok czasu a p. Witos ani się nie zjawił ani nie odpisał, co gorsza, listem tym bałamucił drugich. Gdy go interpelowano, czy się z X. Biskupem pojednał — on pokazywał podpis X. Biskupa, dając do zrozumienia, że już wszystko w porządku.

Moglibyśmy dodać jeszcze późniejsze wystąpienia p. Witosa. Gdy chodziło o zabranie gruntów kościelnych, był on jednym z tych, którzy najbardziej na te grunta godzili a w dodatku głosił zasadę, że Papież jako obcokrajowiec, nie ma w tem nic do gadania.

Oto fakta, nad któremi Redaktor „Głosu Narodu" przeszedł gładko do porządku. Bez X. Biskupa zlikwidował łatwo rozdźwięk między p. Witosem a Duchowieństwem, nawet bez zawiadomienia o tem X. Biskupa i wystawił p. Witosowi świadectwo prawowierności, polecając go równocześnie wszystkim katolikom na posła. Nam jednak trudno tak na słowo redaktora uwierzyć w jego katolicyzm i z czystem sumieniem nie możemy na niego głosować. Wprawdzie sam p. Witos oświadczył, że chce stać na gruncie katolickim, ale równocześnie osłabił swoje twierdzenie dodatkiem „jak dotychczas".

Nie chcemy przesądzać przyszłości. P. Witos może się umiarkować, może nawet zostać dobrym katolikiem. Przedstawiając nasze wątpliwości, chcemy mu to ułatwić. Niech poprawi, w czem błądził przedtem, niech odwoła swoje niekatolickie zasady. Leży to nawet w interesie „Głosu Narodu", gdyż inaczej pismo ściągnie na siebie podejrzenie, że dla interesu politycznego odchyla się od linji i czyni kompromisy, które kompromitują jego katolicyzm.

W końcu oświadczamy, że to jest solidarne stanowisko ogółu Duchowieństwa Diecezji Tarnowskiej.

Za ogół Duchowieństwa Diecezji Tarnowskiej, z wyjątkiem 10, którzy swego podpisu odmówili:

Ks. Dr. Józef Bąba, Ks. Dr. Władysław Mysor, Ks. Dr. Józef Lubelski, Ks. Franciszek Buchhorn, Ks. Dr. Franciszek Paryło, Ks. Stanisław Kocyan, Ks. Aleksander Rusin, Ks. Szczepan Kossecki, Ks. Franciszek Pawlikowski, Ks. Walenty Wcisło. Ks. Jan Wcisło, Ks Roman Mazur, Ks. Jan Wiejaczka, Ks Aleksander Siemieński, Ks. Jan Węgrzyn, Ks. Błażej Kotfis, Ks. Józef Szewczyk, Ks. Józef Gawor, Ks. Roman Lepiarz, Ks Marcin Rojek, Ks. Jan Pilch, Ks. Wojciech Młyniec, Ks. Jacek Michalik, Ks. Franciszek Słowiński.

W Tarnowie, dnia 17 lutego 1928.

Wystąpienie p. Matakiewicza.

Ukazał się afisz, podpisany przez b. posła str. kat. lud. p. Matakiewicza z cesarskim wezwaniem „do moich zwolenników"

Nie mielibyśmy potrzeby pisać o tym liście, gdyby nie to, że list ten wydał komitet wyborczy jedynki za pieniądze udzielone przez rząd na agitację wyborczą przeciw listom nierządowym.

Ale najpierw rozprawmy się z p. Matakiewiczem.

P. Matakiewicz, dwukrotnie wybrany posłem z ramienia stronnictwa katol. ludowego, nie został przez naczelne czynniki tego stronnictwa postawiony obecnie na żadnej liście kandydatów trzydziestki do Sejmu, ponieważ stronnictwo przejrzało przez ostatnie lata o co p. Matakiewiczowi idzie. A szło mu nie o rozwój stronnictwa, ale o własne wywyższenie do tego stopnia, że gotów był utopić stronnictwo katolicko ludowe w stronnictwie p. Witosa. P. Matakiewicz jako poseł katol.-ludowy przez długi czas dążył otwarcie i publicznie do złączenia stronnictwa katolicko ludowego ze stronnictwem Piasta. Dlaczego?

Bo po 1) nie zrozumiał ideologji katolickiego stronnictwa kat. ludowego a po 2) chciał za wszelką cenę na grzbiecie wszechwładnego wówczas Witosa wyspinać się na fotel wiceministra lub choćby referenta ministerstwa sprawiedliwości.

Za brak zrozumienia idei stronnictwa kat.-ludowego, za zaprzepaszczanie tej idei, za zatracenie poczucia państwowości, za służalczość Witosowi i czynnikom, które nie miały nic wspólnego ze stronnictwem kat- ludowym i za t. p. sprawki poszedł p. Matakiewicz w odstawkę.

Dziś pokazał p. Matakiewicz, czem był i czem jest. Wystąpił jako wróg stronnictwa, tego stronnictwa które dwukrotnie wyniosło go na posła, bo nie postawiło obecnie jego kandydatury. Takie były jego zasady i tak wysoko pojęta ideologja. Ale tem wystąpieniem p. Matakiewicz przekreślił się jako polityk i może służyć tylko jako narzędzie do wydawania listów do swych „zwolenników" i być w ręku ludzi, którzy nie mają pojęcia, co czynią.

Mówią, że p. Matakiewicz ma obiecane nowe wywyższenie w Tarnowie. Chyba to tylko obiecanka bo sam dobrze wie z życia politycznego, że zdrajców idei i uczciwego stronnictwa nawet wrogowie nie szanują. A że nie umiał być w obecnej sytuacji ani zimny ani gorący poczną go nowi adherenci wkrótce wyrzucać z ust swoich, tak jak to uczynili z Maślanką i jemu podobnymi.

Pan Matakiewicz pisze, jak się bezowocnie trudził przekonać stronnictwo o konieczności współpracy z rządem marsz. Piłsudskiego. Śmieszny to zarzut. Obecnie p. Matakiewicz w y s t ą p i ł ze stronnictwa, a stronnictwo kat. ludowe bez niego, opatrznościowego męża, **popiera i tak rząd marsz. Piłsudskiego.**

Jeszcze śmieszniejsze jest porównanie Matakiewicza, gdy mówi o chłopie i o hrabiu. Przecież p. sędzia Matakiewicz, b. poseł nie jest chłopem (rolnikiem). A kiedy tak boleje nad nazwiskiem hrabiego i tak się go odżegnuje, to trzeba mu przypomnieć, że do parlamentu austrjackiego wszedł z ramienia stronnictwa konserwatywnego, z ramienia właśnie tych hrabiów, których tak się teraz boi.

Oddaliśmy już p Matakiewiczowi piękne za jego nadobne. Ale o to nam tyle nie idzie, co p. Matakiewicz pisze.

Dla nas jest ważniejsze, że list p. Matakiewicza wydał tarnowski komitet okręgowy jedynki, że kazał go wydrukować w liczbie 6 tysięcy egzemplarzy i że rozesłał go po całym okręgu wyborczym Tarnów-Gorlice.

Dlaczego Komitet jedynki tak uczynił?

Ponieważ list p Matakiewicza zwraca się przeciw stronnictwu kat.-ludowemu i przeciw osobom postawionym na liście Nr. 30 — a więc jest to wojna wydana przez jedynkę liście Nr. 30. Wojna wydana przez rządową listę przeciw drugiej liście rządowej.

Jest to robota wyraźnie antypaństwowa, wbrew

założeniu programowemu rządu marsz. Piłsudskiego i wbrew wyraźnym instrukcjom rządowym.

Działalność Okr. Komitetu Bezpart. Bloku Nr. 1 w Tarnowie jest tem godniejszą napiętnowania, że **wydaje się walkę drugiej liście państwowej za pieniądze rządowe,** bo przecież jedynka otrzymuje na akcje wyborczą pieniądze od rządu.

Okręgowy Komitet wyborczy Bezpart. Bloku Nr. 1 w Tarnowie nie postarał się dotychczas o wydanie listu przeciw Witosowi, przeciw socjalistom, nie nakłonił do wydania podobnego listu młodych dezerterów z Piasta p. Byrkę i p. Jarosza, ale skwapliwie chwycił się sposobności, by wydać i rozrzucić list p. Matakiewicza przeciw trzydziestce, drugiej liście rządowej.

Nie omieszkamy tej działalności okr. Komitetu Bezpart. Bloku Nr. 1 w Tarnowie w należytym świetle i ze wszystkiemi, innemi szczegółami przedstawić rządowi w Warszawie i wiemy, że uzyskamy satysfakcję, a ci z jedynki, którzy walkę tę wywołali potępienie rządu i społeczeństwa.

Pozostaje jeszcze jeden moment. Dziwi nas, że p. starosta Krupiński przepuścił przez cenzurę podobny afisz i że dopuścił do wydania walki przez jedynkę drugiej liście państwowej Nr. 30.

Tłumaczenie się niektórych, że jest to prywatny list p. Matakiewicza, jest wobec przytoczonych wyżej dowodów przeciwpaństwowym wykrętem, który nie pomaga, lecz jeszcze więcej szkodzi.

Okręgowy komitet wyborczy Katolickiej Unji Gospodarczej Nr. 30.

Kandydaci na posłów do Sejmu Katol. Unji Gospodarczej Nr. 30.

na okręg: Tarnów — Brzesko — Dąbrowa — Pilzno Grybów Gorlice w skład której wchodzą: Stronnictwo katolicko ludowe, Związki Zawodowych Rolników, Str. Chrześcijańsko Narodowe, Chrześcijańskie Związki robotnicze okr. tarnowskiego, Związek pracowników poczt i telegrafu, Stow. emerytów i pracowników państw. i Chrześć. Związek wdów i sierót po poległych.

Lista Nr. 30.

odzwierciedla katolickie przekonania wyborców i go spodarcze interesy różnych zawodów a jest też drugą listą współpracy z rządem p. marsz. Piłsudskiego.

Kandydaci listy Nr. 30 z okręgu tarnowskiego to wybitni działacze na niwie społecznej, ludowej i zawodowej: Oto oni:

1. **Ks. Dr. Czuj Jan**, syn ludu, z Borzęcina rodem, profesor Uniwersytetu lubelskiego, prezes Stronnictwa katolicko ludowego i b. poseł z ramienia tego Stronnictwa. Znakomity mowca i działacz przebiegł wiecami swemi nasz okręg wzdłuż i wszerz Nikomu nigdy nie odmówił pomocy. Tarnowianinom dobrze znany jest jako kilkuletni wikarjusz katedralny. Śmiało można o nim powiedzieć, że nie z roli, ani z soli, ale z tego wyrósł, co go boli.

2. **Łubieński Tadeusz**, ziemianin i długoletni wójt w Zassowie, gorący katolik, szczery i oddany przyjaciel ludu, pracujący od lat nad rozwojem i podniesiem gospodarczem włościan, obecnie Prezes Naczelny Związku zawodowych. Nazwisko głośne na całą Polskę.

3. **Starzyk Ignacy**, syn ludu, urzędnik pocztowy, działacz na niwie ludowej, a od lat ośmiu w szeregu wieców po wsiach krzewiciel idei katolicko-ludowej, prezes Stow. emerytów i pracowników państwowych w Tarnowie. Ceniony to i ruchliwy działacz i mowca.

4. **Józef Poręba**, Tarnowianin, syn rzemieślnika, b. legjonista i więzień z Huszt, obecnie redaktor „Naszego Głosu“ i sekretarz okręgowy chrześć. związków zawodowych robotniczych.

5. **Zych Jan**, rolnik ze Skrzyszowa, prezes Okręgowy Związku Zawodowych rolników, cieszący się ogólnem zaufaniem ludności włościańskiej.

6. **Głowacki Paweł,** rolnik z Wierzchosławic, sekretarz Okręgowy Związku Zawodowych rolników, bardzo popularny w Wierzchosławicach i okolicy.

Na takich kandydatów, owianych jednolitym programem służenia Państw i Kościołowi powinni wszyscy oddać swój głos.

Lista Nr. 30 powinna skupić koło siebie wszystkie żywioły katolickie i polskie, dążące do odrodzenia narodu.

GŁOSUJMY WSZYSCY NA LISTĘ

Nr. 30.

KATOL. UNJI GOSPODARCZEJ!

Wiec wyborczy

Chrześcijańskich robotników w Tarnowie za trzydziestką.

W ubiegłą niedzielę mimo szkaradnej pogody odbył się przy udziale bardzo pokaźnej liczby, przybyłych ze wszystkich fabryk Tarnowa i okolicy robotników wiec w sali »Gwiazdy«.

Wiec zagaił ks. wicerektor Rzepka, który w swem przemówieniu dobitnie podkreślił tę główną zasadę pracy katolickiego robotnika i Chrześć. Zw. Zawodowych t j. pracę zawodową, a dopiero po niej zajmowanie się sprawami politycznemi. Przewodniczącym przez aklamację wybrano p. Witka, cieślę z t. zw. »Nowego Chorzowa«, sekretarzem p. Hajduka z »Tarnowianki«.

Przewodniczący udzielił głosu p. Porębie sekretarzowi okręgowemu Chrześć. Zw. Zaw., który w rzeczowym sprawozdaniu przedstawił działalność „chrześcijanki“ za rok ubiegły. Sprawozdanie to znalazło rzetelne uznanie u słuchaczy, bo robotnicy przekonali się sami na sobie bardzo dobrze, że praca Chrześć. Zw. Zaw. oparta jest nie na mrzonkach, kłamstwie i naciąganiu socjalistycznem, lecz na uczciwej, może nie tak głośnej, ale owocnej pracy dla dobra polskiego, katolickiego robotnika. Po p. Porębie przemawiał p. Turek, sekretarz zawodowy który przedstawił szczegółowy program działalności Chrześć. Zw. Zaw. na rok bieżący.

Następnym punktem były sprawy polityczne i na razie najważniejsza z nich sprawa wyborów do trzeciego z rzędu Sejmu Rzeczypospolitej.

W znakomitem, pełnym swady przemówieniu, oparte o tak niezwalczone argumenta, że socjaliści, którzy byli na wiecu nie mogli ani jednego twierdzenia p. Poręby zbić, bo wszystko to było prawdą niejako przybitą gwoździami, wykazał referent dotychczasową działalność polityczną katolickich stronnictw na terenie sejmu i jako niezłomną konieczność wskazał zebranym robotnikom oddanie swych głosów na jedyną prawdziwie katolicką w naszym okręgu wyborczym listę Nr. 30.

W dyskusji zabierał głos: p. Krzak z Wierzchosławic, p. Turek, ks. Rzepka i socjalista p. Czabański, który oburzył zebranych robotników rzuceniem obelgi na uczciwych, fachowych murarzy z Jadownik, pracujących w roku ubiegłym na budowach Państwowej Fabryki związków azotowych, nazywając ich **pastuchami**.

Zarzut ten tak hańbiący a nie uzasadniony, jako też i inne wywody tego mowcy zostały odparte i zdruzgotane przez ks. Rzepkę i p. Porębę.

Na tem zakończono dyskusję i entuzjastycznie uchwalono następujące rezolucje:

1) Zebrani na walnem zgromadzeniu wszystkich organizacyj chrześć. związków robotniczych okr. tarnowskiego uchwalają poprzeć w roku bieżącym całą siłą chrześć. związki zawodowe i wzywają niezorganizowanych robotników do wstąpienia w szeregi organizacji chrześć. zawodowych.

2) Zebrani stoją na stanowisku obrony dotychczasowego ustawodawstwa robotniczego i wzywają kandydatów na posłów, by postulatów robotniczych bronili w przyszłym Sejmie.

3) Zebrani domagają się od przyszłego Sejmu i rządu wprowadzenia ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek kalectwa, jak również zreformowania Kas Chorych w kierunku zapewnienia chorym robotnikom i ich rodzinom wydatniejszej pomocy lecznniczej i innych świadczeń.

4) zebrani żądają od przyszłych posłów okr. tarn., by wpływali przez rząd na zarząd budowy państwowej fabryki związków azotowych w Świerczkowie, aby robotników fachowych i niefachowych przyjmowano najpierw z okolic Tarnowa, a potem dopiero z dalszych stron.

5) Zebrani wzywają przyszłych posłów by przyjeżdżali do wyborców ze sprawozdaniem poselskim przynajmniej co kwartał.

6) Zebrani uchwalają oddać swe głosy na listę Kat. Unji Gospodarczej Nr. 30 i postanawiają silnie zaagitować za tą listą.

Imponujące zebranie wyborcze Katolickiej Unji Ziem Zachodnich w Bochni

We czwartek dnia 16 lutego br. o godz. 6-tej wieczorem odbyło się w sali Rady Powiatowej w Bochni przy udziale około 300 osób wielkie zebranie wyborcze listy Nr. 30.

Zebranie zagaił Ksiądz Infułat Wilczkiewicz, podnosząc, że obowiązkiem każdego obywatela jest troska o wielkość Państwa i obrona zasad Kościoła Katolickiego w życiu prywatnem i publicznem.

Przewodniczącym zebrania wybrano Naczelnika Sądu p. Zacharjasza, sekretarzem Księdza Kanonika Bączewskiego.

Dwugodzinny referat o sytuacji politycznej w kraju i sukcesach rządu Marszałka Piłsudskiego w polityce wewnętrznej i zagranicznej wygłosił Ksiądz Dr. Czuj, b. poseł i Profesor Uniwersytetu Lubelskiego. Mowca w jaskrawych przykładach przedstawił partyjnictwo rządów przedmajowych, któremu kres położył Rząd Marszałka Piłsudskiego. Rząd Marszałka Piłsudskiego ma zdaniem mowcy nie tylko ludzi fachowych ale ludzi pracy i silnej woli. Następnie kandydat listy Prof. Sadkiewicz przedstawił program, z jakim lista Nr. 30 idzie do wyborów.

Trzeci mowca delegat Głównego Biura Wyborczego Unji w Krakowie omówił prace organizacyjne i podniół popularność listy Nr. 30 w Poznańskiem, na Pomorzu, i w innych okręgach Małopolski Zachodniej.

W dyskusji zabierali głos prof. Jelonek i inni.

Na propozycję sędziego Zacharjasza zebrani uchwalili przez aklamację następującą rezolucję:

„Zebrani przedstawiciele wszystkich warstw ludności miasta Bochni i powiatu bocheńskiego uchwalają głosować solidarnie na listę Nr. 30 Katolickiej Unji Ziem Zachodnich, broniącą zasad katolickich i popierają Rząd Marszałka Piłsudskiego i jego zamierzenia gospodarcze.“

Czołowy kandydat listy p. Stadnicki Adam w Nawojowej wskutek nagłego wyjazdu w sprawach urzędowych do Warszawy nie mógł wziąć udziału w zebraniu, przyrzekając w przyszłym tygodniu stawić się przed swoimi wyborcami.

Poświęcenie i otwarcie sklepu tekstylnego p. A. Uwiery.

W jednym z najpiękniejszych lokali i przy głównej ulicy naszego miasta założył filję swego znanego zaszczytnie sklepu we Lwowie i kilku filji w miastach wschodniej Małopolski p. Antoni Uwiera.

Jako prawy katolik zaczął p. Uwiera od błogosławieństwa Bożego, bo przed otwarciem poświęcił swój sklep dla dobra swego, a przedewszystkiem Ojczyzny i społeczeństwa, które cierpi na ustawiczny brak polskiego kupca i przemysłowca. Uroczystego poświęcenia nowej polskiej placówki dokonał ks. prałat Mazur, w asystencji ks. prałata Dr. Mysora i przemówił następnie do właściciela, podnosząc szczególnie wielką zasługę, jaką położył dla dobra Tarnowa p. Antoni Uwiera, który będąc tak wielkim kupcem, nie wahał się mimo odradzań zaglądnąć do Tarnowa i tu swój sklep założyć. Przyświeca Mu bowiem inna myśl, niż chęć tylko zysków, przyświeca Mu idea rozszerzenia polskiego stanu posiadania na całą Rzeczpospolitą. A dowód tego mamy w tem, że filja tarnowska jest już czwartą z rzędu.

Na serdeczne przemówienie ks. proboszcza odpowiedział krótko p. An. Uwiera i wzniósł toast na cześć Wielkiego Tarnowa i kupiectwa tarnowskiego.

Było to niejako wstępem do skromnego śniadania, którem po uroczystem poświęceniu p. Uwiera wraz z synem, stud. szkoły handlowej w Antwerpji przyjmował licznie zebranych gości.

Zauważyliśmy p. burmistrza dr. Kryplewskiego, przedstawiciela starostwa p. Gulkowskiego, wojskowości p. ppułk. Matarewicza T.S.L. inż. Wowkonowicza, dyr. Studnickiego, dyr. Hanauska z żoną, dyr. Donnersberga, prez. Kruczkiewicza, dyr. Gładyszowskiego, dyr. Szparę i Siwika i radcę Vayhingera, mag. Chomińskiego, a z polskiego kupiectwa pp. prez. Nowaka, Kaempfa, Oleksego, Berowskiego, Palucha, Stefańskiego, Kuliga i wielu innych gości.

W czasie śniadania przemawiali: p. Nowak imieniem kongregacji kupieckiej, p. dyr. Gładyszowski imieniem szkoły handlowej i jako kolega — przyjaciel p. Uwiery i podpisany imieniem redakcji „Naszego Głosu“ i Stowarzyszenia Młodz. Polskiej.

P. Uwiera dziękował za składane życzenia i zaznaczył, że Lwowianin to twarda dusza; nie da się z raz zajętego miejsca usunąć, lecz także że Lwowianin nie przychodzi po to, aby podkopywać byt kupców tarnowskich, lecz by rozszerzyć tylko stan polskiego posiadania i pokazać nieufnym, że Polak może być kupcem i przemysłowcem i jako taki budować powinien promienną przyszłość Rzeczypospolitej.

Zauważyć tu trzeba, że sklep p. Uwiery jest urządzony i prowadzony wzorowo. Bo co tu dużo pisać o tem Wszak nazwiska pracowników firmy mówią same za siebie. Kierownikiem jest znany i powszechnie ceniony dla swej grzeczności, usłużności i taktu p. August Sobalik, dekoratorem p.

Kryszczyński — specjalista z ukończoną szkołą w tej dziedzinie w Berlinie, a o jego zdolności i smaku artystycznym, przekonuje wystawa, która pociąga oczy nietylko płci pięknej, lecz i tej brzydszej połowy rodzaju ludzkiego. *Ar.*

Jasiek Weredyk pisze:

Miołem w tem tygodniu jeden dzień wolny od roboty, bo musiołem iść do Kasy Chorych. Bo jakto sie każdemu robociorzowi przytrafio spadła mi štanga na noge i dość dobrze mnie uczęstowała, bo rano ni mógem wdzioć buta na noge, tyko musiołem w papuciu pójść do Kasy Chorych.

W Kasie Chorych jak zwykle. Dali troche wody i na jeden dzień zwolnili z roboty.

Wyszedem z Kasy i tropie sie nie mało, co tu z wolnem czasem zrobić, bo człowiek jak sie włoży do roboty, to jak przydzie na niego taki dzień próżniacki, to przykrzy sobie siedzenie w domu i wszystko go mierzi i korci. I dziwno rzecz. W niedziele to z przyjemnościom człowiek w domu posiedzi i odpocznie.

Otóż wychodzę ci z ty Kasy Chorych i przypomniołem sobie o końskiej jatce. A mówili mi, że tam dużo ludzi kupuje, a som takie głupie, co jak stamtąd wyjdzie, to rży, jak koń. Uwożom to za głupie, bo przecie podczas wojny tylu ludzi końskie mięso jadło, że sie przekonać powinni, iż mięso końskie nic nie jest gorsze od innego.

Ide jo ci zobaczyć te końsko jatke, a zdobyłem sie na odwage że wlozem do środka, ni mając zamiaru nic kupić, tylko te jatke oglądnąć. O swoim zamiarze powiedziałem zaraz przy wejściu rzeźnikowi końskiemu. A ten grzecznie zgodził się na to i objaśnił, jakie to wędliny możno robić z końskiego mięsa.

Dosyć mnie to wszystko zadowoliło. Wychodzę, a tu ci mnie spotyko stary przyjaciel Błażej i śmieje sie z daleka, aż sie za brzuch trzymo. I powiado:

— A to ci Jaśku wyszło na stare lata! Koniny ci się zachciało?

A jo mu na to:

— Śmij sie brachu, jak chcesz, ale mi nie wytłumaczysz, o ile gorszy jest koń jak świnia.

— Co to, to prowda. Ale zawsze trzeba sie do tego przyzwyczaić.

— Eee, byle przeszło przez gardło, to potem tak z tego, jak i z drugiego jednaki pożytek.

— Ale wisz co Jaśku, mnie godoł jeden socjalik, że te końsko jatke wymyślały pany na wybory, żeby ludziom zaświcić nadzieją, że sie coś taniej zrobiło.

— Już tyż te socjalisty to wymyślo, co ani djabeł nie wymyśli i zawsze sie znajdzie taki głupi, co i największy głupocie uwierzy.

— A za kimże ty Jaśku myślisz głosować?

— Hm... przecie na dwójke socjalistyczno głosu nie oddom, bom sie już dobrze poznoł na tych farbowanych lisach i już Bogu dzięki kilka lot, jak mnie ta ich blaga nie tylko nie bierze, ale mierzi i niecierpliwi. Na Witosa tyż przecież głosował nie bede.

— Iii, o tem to nima co godać. Nie wiem czy sie znajdzie taki głupi w Tarnowie, coby mu głos doł. Ale przecie som dwie listy rządowe. Jedynka i trzydziestka. Na któro tu głos oddać, jak ty myślisz Jaśku?

— Dlo mnie jest sprawa jasno. Trzydziestka jest numerem katolickim. Opowiado sie za Piłsudskiem. Chce bronić i chłopa i robotnika i rzemieślnika i urzędnika. Na ty liście som ludzie znani w Tarnowie. A na jedynce to ani nima nikogo z Tarnowa, ani nima tam kto bronić robotnika. Same tylko niedowne Witosiki na niej stojo. A co sprawa naszej wiary, to już ich ani nie grzeje ani nie ziębi. Pytołem sie o to jednego z tej ich partji Pracy, to mi powiedzioł, że każdo wiara jest dobro.

— Ano to niech im głosy dadzo żydy i hodury Dobry katolik na tako liste nijako przecie głosował ni bedzie. A i jo także, mój Jaśku, kiedyś mi to tak dobrze wytłomaczył, to tyż oddom głos na trzydziestke.

— Ano to štama. No trzydziestke głosujemy oba i nasze kobity a i resztę wiary robotniczy na trzydziestke namawiać bedziemy.

— A potem tośmy se pogodali o różnych sprawach domowych, fabrycznych i jak zwykle o pogodzie, jako że każdy z nos z upragnieniem wiosny wyglądo i pożegnaliśmy sie słowani:

— Do widzenio w przyszło niedzielę, przy wyborach, z trzydziestkom w ręce.

— Albo lepi w kieszeni, bo będzie dosyć takich spekulantów, co bedo numery z rąk wydzierać a inne wsadzać.

— Jak kto bedzie gapa.

„OTELLO“ W sobotę t. j. 25 b. m. odegra znakomity zespół artystów teatrów lwowskich arcydzieło angielskiej literatury dramatycznej Wiljama Szekspira p. t, „Otello“, tragedję w 5-ciu aktach w sali „Sokoła I.“ o godzinie 7·30 wieczór.

ODCZYT prof Eugenjusza Pillera o „Refleksach antyku w kulturze współczesnej“ odbędzie się o godz. 11 tej rano, w niedzielę w sali kina „Marzenie“.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE w Tarnowie zawiązało obecnie orkiestrę symfoniczną pod fachowem kierownictwem kapelmistrza 16. pp. W.P. Por. Józefa Ciapskiego. Zapraszamy zatem wszystkich, mających zamiar brać czynny udział w tej orkiestrze, zgłaszać się u W.P. Kapelmistrza Ciapskiego, lub też w aptece pod Srebnym Orłem, plac Sobieskiego.

WŁADYSŁAW KOZŁOWSKI (ur. 1902), unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P.K·U. w Dąbrowie.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“ — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.